

Rozdział 3.

Odkrywanie prasoznawstwa, czyli co i jak badać?

Ryszard Filas

Redakcja „Zeszytów Prasoznawczych” w czasach PRL starała się, by kwartalnik był pismem naukowym, zachowując jednakże walory użyteczne dla studentów oraz praktyków dziennikarstwa i zawodów pokrewnych. Stąd na łamach pisma znajdziemy zarówno wiele materiałów związanych z warsztatem dziennikarskim, jak i publikacje wyników najnowszych, lepiej lub gorzej prowadzonych badań prasoznawczych, choć z biegiem czasu ich proporcje ulegały zmianie, a wyniki badań, zwłaszcza socjologicznych, napotykały trudności z ich upowszechnieniem. I choć niezbyt często znajdujemy tu prace bezpośrednio zaangażowane w dyskusje teoretyczne, to lektura ZP dowodzi, że i wielu autorom, i redakcji kwartalnika kwestie te nie były obce.

Od „teorii dziennikarstwa” do prasoznawstwa

Badaniom empirycznym, już od 1957 roku mocno zorientowanym na zagadnienia praktyki prasowo-wydawniczej, towarzyszyła odbywająca się równolegle dość ożywiona dyskusja na łamach obydwu periodyków¹ nad przedmiotem prasoznawstwa. W każdym z pięciu² tomów „Prasy Współczesnej i Dawnej” (1958–1959) znajdziemy jakiś ważny głos, próbujący wytyczyć odrębność prasoznawstwa od innych nauk społecznych oraz ustalić właści-

¹ Idzie o warszawski „Kwartalnik Prasoznawczy” (1957–1959) oraz krakowski kwartalnik „Prasa Współczesna i Dawna” (1958–1959). Ukazujący się już wcześniej miesięcznik „Prasa Polska” publikował głównie materiały dotyczące środowiska dziennikarskiego.

² Tom ostatni PWiD był półrocznikiem, podwójnym numerem (1–2/1959).

we dla niego metody badawcze. W praktycznych działaniach oraz wypowiedziach kilku teoretyków zarysował się zrazu intuicyjny podział na „historię prasy” (zwróconą siłą rzeczy ku badaniu przeszłości) i „teorię prasy” czy – zwłaszcza uprawianą w innych krajach Bloku Wschodniego – „teorię dziennikarstwa” (skierowaną ogólnie na rozwiązywanie bieżących problemów działalności prasowo-wydawniczej; rola nauki sprowadzałyby się tu do systematyki i opisu doświadczeń praktycznych i ewentualnie konstruowania prognoz). Podział ten został poddany krytyce, gdyż, jak pisał Kazimierz Budzyk:

(...) prasoznawstwo jest dyscypliną ząbkującą, w której nie doszło jeszcze do poważnej dyskusji na temat zasad wyodrębnienia jej przedmiotu badania (Budzyk 1958 : 54),

a formułowane przez prasoznawców uogólnienia dydaktyczno-zawodowe mają charakter normatywny, a nie teoretyczny. Stanisław Orsini-Rosenberg (1959) rozwinął część pozytywnej tej krytyki:

(...) istota „prasy” nie mieści się w tym, że istnieją drukowane wydawnictwa periodyczne, ale w tym, że w życiu społecznym (zbiorowym) przypada jej specjalne miejsce. Jest ona z jednej strony „odbiciem określonej części opinii publicznej”, a z drugiej strony (...) środkiem oddziaływania na masę. Ta rola czynna jest nawet wybitniejsza niż bierna (Orsini-Rosenberg 1959 : 38).

I dalej:

(...) dzieli tę rolę z innymi elementami życia społecznego: z radiem, telewizją, teatrem, filmem i książką (...). Wszystkie więc te elementy życia społecznego moglibyśmy (i winniśmy) objąć jedną wspólną nazwą, której na razie brak – są tylko nieśmiałe i niezbyt udane próby, w rodzaju anglojęzycznego „mass communication” (Orsini-Rosenberg 1959 : 38).

Prasoznawstwo, traktowane tu jako „wiedza o masowym rozpowszechnianiu idei” (*science of mass communication*), jest jedną z nauk o życiu społecznym, ale zasadniczo różną na przykład od socjologii wychowania. W tej propozycji znajdujemy, choć sformułowane w języku tamtejszej epoki, zarówno zarys odrębnego przedmiotu badań (mechanizm i wyniki oddziaływania pośredniego na publiczność), jak i swoiste metody badania (ankiety i *polling*). Zresztą Orsini niejednokrotnie podkreślał i zapewne przejawiał więzy nowej dyscypliny (której anglosaska nazwa dopiero się w Polsce przebiła do świadomości prasoznawców³) z socjologią (Orsini-Rosenberg 1960).

³ Pierwsze próby przekładu na język polski terminu *mass communication* są dość nieśmiałe. Stanisław Orsini-Rosenberg pisał o „masowym rozpowszechnianiu idei”, Ryszard Dyoniziak (1959 : 271) tłumaczył to jako „masowa informacja”, a dosłownie: „masowe porozumiewanie (komunikowanie) się”, podkreślając jego bardziej socjologiczny sens („wzajemne oddziaływanie

Otwartość polskich badaczy na zachodnie idee była jednak duża, o czym świadczy dosyć wnikliwa kwerenda problematyki i głównych pojęć z zakresu opinii publicznej i komunikowania masowego, obecnych na łamach nowszych anglosaskich podręczników socjologii i psychologii społecznej dokonana przez Ryszarda Dyoniziaka (1959). W tym samym czasie trwały już pierwsze badania czytelnictwa, a ich kierownik rozważał możliwości wykorzystania warsztatu (amerykańskiej) psychologii społecznej do polskich badań nad formowaniem się opinii publicznej i metodami skutecznego oddziaływania społecznego przez media: prasę, radio, film i raczkującą wówczas telewizję (Kobyłański 1958a). W planie badawczym OBP od początku ważne miejsce zajmowała kwestia potrzeb i zainteresowań odbiorców prasy, charakterystyka kręgów czytelniczych poszczególnych tytułów, jak również zagadnienia związane z selekcją odbiorczą treści.

W owym czasie historyk Marian Tyrowicz podkreślał nierozzerwalność badań z dziedziny historii prasy z teorią prasy (cytował radzieckiego prasoznawcę z Leningradu Aleksandra Bierieżnoja: „Nie ma teorii bez historii, a bez teorii – prasoznawstwa”), przywołując też doświadczenia krajów sąsiednich oraz Francji i świeżo powołanej organizacji międzynarodowej AIE-RI (Tyrowicz 1959 : 34–36). Tenże autor, opierając się na kilkuletnich już doświadczeniach badawczych KOBP i szukając właściwego miejsca dla badań historyczno-prasowych, nakreślił mapę współczesnej nauki o prasie (*science of the press*), rozróżniając „prasoznawstwo” (wszelkie badanie oparte na analizie druków periodycznych we wszystkich ich aspektach: badanie treści, typologii organów prasowych, form dziennikarskich, strony typograficznej, pracy redakcyjnej) od „wiedzy o prasie” (wszelkie zjawiska wynikające z oddziaływania prasy na czytelnika, kształtowanie się opinii publicznej, stosunek partii politycznych i władz państwowych do prasy, metody kolportażu, ekonomika i strona prawna prasy i tym podobne zagadnienia badane przez socjologów, ekonomistów, statystyków, prawników i innych, integrujące różne dyscypliny badawcze). W ślad za tym szła różnorodność metod badawczych,

na siebie grup społecznych w wielkiej skali przy pomocy zwłaszcza prasy, radia, filmu, telewizji, obejmujących swym zasięgiem wielkie zbiorowości ludzkie”). Słowo „masowe komunikowanie” jeszcze nie przechodziło polskim prasoznawcom przez gardło, ale znalazło się w obiegu. We wrześniu 1958 r. odbyło się w Warszawie trzytygodniowe międzynarodowe seminarium na temat badania opinii publicznej z gwiazdorskim udziałem Paula Lazarsfelda, na którym prezentował on najnowsze amerykańskie metody i techniki badawcze, była też mowa o środkach „komunikacji masowej” i teorii dwustopniowego przepływu informacji za pośrednictwem tzw. liderów opinii (Siciński 1958 : 183). Władysław Kobyłański (1961), który pod koniec 1959 r. przebywał na całomiesięcznym seminarium Międzynarodowego Ośrodka Wyższych Studiów Dziennikarskich (pod szyldem AIERI) w Strasburgu, już śmiało posługuje się terminem *mass communication* i nawiązuje do autorów zachodnich (H.D. Lasswella, W. Schramma, W.J. Schütza).

niedających się sprowadzić do jednej ogólnej (wspólnej) metody. W konsekwencji wiele zagadnień z historii prasy mieści się w dziedzinie tak rozumianego „prasoznawstwa”, zaś szereg innych – w zakresie „wiedzy o prasie” (Tyrowicz 1962 : 56).

Próbę podsumowania i syntezy tego etapu dyskusji, popartej kilkuletnią już praktyką badawczą KOBP oraz dopływem wiedzy o osiągnięciach badaczy masowego komunikowania na Zachodzie, znajdujemy w artykułach Ignacego Krasickiego⁴ (1961) oraz Ireny Tetelowskiej⁵ (1965a). Już u Krasickiego, szukającego elementów do budowy spójnej „teorii badań nad prasą”, znajdujemy dość rozbudowany schemat badania łańcucha komunikacyjnego, którego trzema głównymi ogniwami są „twórcy” (szeroko rozumiani – dysponenci, wydawcy, dziennikarze), „wytwór” (i jego funkcja nadana) oraz „skutki oddziaływania”. Kilka lat później Tetelowska (1968b), odwołując się do dorobku zachodnich badaczy masowego komunikowania (amerykańskich, francuskich, zachodniemieckich), przywołuje popularną w owym czasie formułę Harolda D. Laswella⁶. Komunikowanie za pośrednictwem – dziś powiedzielibyśmy po prostu – mediów masowych (autorka mówi o „środkach masowego przekazu informacji”) jest, jak podkreśla Tetelowska, bardzo złożonym procesem. Zajmują się nim po trosze (wycinkowo) różne dyscypliny naukowe – prawo, ekonomia, socjologia, psychologia, językoznawstwo, teoria literatury (w zakresie gatunków dziennikarskich), ale stanowi też centrum zainteresowania nowych dyscyplin, swoistych dla badania środków masowych: „prasoznawstwa”, „radioznawstwa”, „telewizjoznawstwa”. Wykorzystują one i integrują wyniki wspomnianych dyscyplin odrębnych (ekonomii, socjologii itp.) w zakresie, w jakim zajmują się one badaniem mediów masowych (i dla prasoznawstwa stają się dyscyplinami szczegółowymi). Tetelowska przywołuje tu koncepcję „metody integralnej” Kazimierza Dobrowskiego jako podstawę metodologiczną badań prowadzonych w OBP:

Ośrodek stara się realizować drogę trzecią⁷ (...), która miałaby ukazywać podstawowe i wspólne aspekty rzeczywistości badanej z różnych punktów widzenia (Tetelowska 1965a : 16).

⁴ Autor był współzałożycielem i pierwszym, choć nieformalnym kierownikiem (przewodniczącym kolegium) KOBP.

⁵ Irena Tetelowska kierowała Ośrodkiem Badań Prasoznawczych w latach 1960–1969 (do tragicznej śmierci).

⁶ Po raz pierwszy o formule Laswella pisał w „Zeszytach” już w 1961 r. W. Kobyłański (1961 : 129). W połowie lat 60. termin ten był już w powszechnym obiegu – zob. np. Kubin 1966.

⁷ Pierwsza mówi o sumowaniu wyników dostarczonych przez poszczególne dyscypliny, druga – o podporządkowaniu wszystkich dziedzin określonej koncepcji ogólnej wypracowanej na terenie jednej z nich (Tetelowska 1965 a : 16).

Kwestia ta powraca raz jeszcze w obszernej krytycznej recenzji książki Mieczysława Kafla (Tetelowska 1968b). W tym ujęciu nie ma też miejsca na wyodrębnioną „historię prasy”; zagadnienia historyczne (inaczej: rozwojowe) ma w swoim zakresie zainteresowań uwzględniać każda dziedzina szczegółowa (osobno socjologia, językoznawstwo, prasoznawstwo itp.), choć autorka dostrzega potrzebę syntezy owych historii szczegółowych, pisanych na marginesie na przykład historii politycznej czy historii literatury (Tetelowska 1965a : 14).

Obok dyskusji o przedmiocie zainteresowań prasoznawstwa w latach 60. Znajdujemy w ZP prace na temat procesu instytucjonalizacji badań nad środkami masowego komunikowania oraz sumujące dorobek poszczególnych placówek. Dwukrotnie pisał o tym Mieczysław Kafel (1963, 1964). Podczas sesji 10-lecia OBP Tetelowska ustosunkowała się do relacji praktyka–nauka:

Wszystkie podejmowane prace powinny mieć walor prac naukowych. Usługowość natomiast polega jedynie na doborze, selekcji tematów i na tym, aby podejmowane prace badawcze odznaczały się właściwą ważnością dla aktualnej pracy prasowo-wydawniczej i odzwierciedlały właściwą potrzebę poznawczą wynikającą z zadań tej prasy (Tetelowska 1965a : 8).

Na tejże sesji jubileuszowej szwajcarski badacz Jacques Bourquin (ówczesny przewodniczący AIERI) zwrócił uwagę, że na ogół zachodni wydawcy interesują się raczej badaniami stosowanymi (na przykład technicznym tworzeniem gazety), mniej zaś – skutkami społecznymi – na przykład funkcją społeczną prasy, co z kolei przykuwa uwagę badaczy krajów socjalistycznych. W jego przekonaniu zaś problemem centralnym staje się kwestia wzajemnych wpływów prasy, radia, telewizji i filmu – jest to pole do działania właśnie takich placówek jak OBP (Tetelowska 1965a : 8).

Piętnastolecie OBP stanowiło kolejną okazję do refleksji nad dorobkiem teoretycznym i metodologicznym polskiego prasoznawstwa i to z perspektywy nowego pokolenia badaczy. Wykładnię wypracowanych przez lata założeń teoretyczno-metodologicznych, otwierających – jak się okazało – dwie dekady „złotego okresu” działalności krakowskiego Ośrodka, znajdujemy w artykule jego nowego dyrektora – Walerego Pisarka (1972). Istotę tych założeń autor sprowadził do 10 tez:

(1) Komunikowanie masowe jest szczególnym przypadkiem komunikowania międzyludzkiego, które samo stanowi swoisty rodzaj komunikowania w najszerszym znaczeniu tego słowa. (2) Społeczne, psychologiczne, ekonomiczne, prawne, historyczne itp. konsekwencje różnic technicznych między poszczególnymi środkami komunikowania masowego uzasadniają prowadzenie badań osobno nad prasą, radiem, telewizją itd. (oprócz badań nad komunikowaniem masowym za pomocą wszystkich środków). (3) Każdy akt

komunikowania jest procesem, którego głównymi elementami są nadawca, przekaz i odbiorca; procesualność komunikowania musi uwzględniać procedura badawcza. (4) Komunikowanie masowe za pomocą prasy jest złożonym procesem społecznym, którego poznanie wymaga znajomości nadawców i odbiorców w ich wszystkich uwarunkowaniach i powiązaniach oraz samego przekazu jako wytworu zespołowej pracy; poznanie to jest niemożliwe bez najściślejszej współpracy wielu różnych dyscyplin. (5) Złożony przedmiot zainteresowań badawczych, multidyscyplinarność oraz orientacja prakseologiczna nadają prasoznawstwu status technologii. (6) Komunikowanie masowe za pomocą prasy ma charakter ciągły; w związku z tym w badaniach prasoznawczych należy dążyć do opisu dynamicznego, określającego tendencje rozwojowe. (7) Podstawowym problemem w badaniach nad prasą jest to, czyim interesom klasowym ona służy. (8) Metodologicznie najważniejszym punktem wyjścia w badaniach procesu komunikowania masowego jest analiza zawartości przekazu. (9) Rzetelność i ścisłość wyników badań nad komunikowaniem masowym zależy od stopnia zastosowania w nich metod ilościowych. (10) Podstawowym zadaniem prasoznawstwa jest poznanie rzeczywistości w celu usprawnienia procesu komunikowania masowego (Pisarek 1972 : 14–15).

Dwa lata później znajdujemy bardziej całościowe spojrzenie na przeszłość (tradycje polskiego prasoznawstwa), teraźniejszość (podsumowanie ilościowe dorobku⁸) i na przyszłość (perspektywy badawcze) (Dubiel, Goban-Klas, Pisarek 1974). Prasoznawstwo jest w tym ujęciu nauką zajmującą się nie tylko badaniem prasy drukowanej, ale w ogóle komunikowaniem masowym (obejmuje wszystkie środki, choć wydaje się celowe prowadzić także osobne badania nad prasą, radiem czy telewizją) i uwzględniającą wszystkie fazy tego procesu. Wymaga to przekraczania swej macierzystej dyscypliny naukowej; badania komunikowania masowego zaś w praktyce doprowadzają do integracji różnych dyscyplin. Cechą charakterystyczną tej koncepcji badań prasoznawczych realizowanych w OBP była – jak się wydaje – konektywność (postulat łączenia badań wszystkich faz i aspektów procesu komunikowania) oraz missocentryczność – traktowanie analizy zawartości wytworu jako punktu wyjścia do badania innych faz. Założenia te stanowiły podstawę wspomnianej wcześniej reorganizacji OBP w latach 70.

Podobny, interdyscyplinarny i konektywny, całościowy punkt widzenia znajdujemy w tym czasie w pracach ekspertów UNESCO, planujących – w wymiarze międzynarodowym – politykę komunikowania we współczesnym świecie (Willings 1974).

⁸ Do 1974 r. sam OBP „wyprodukował” 27 tomów „Biblioteki wiedzy o prasie”, 4 pozycje „Biblioteki dziennikarza”, 25 zeszytów „Materiałów OBP”, 60 numerów „Zeszytów Prasoznawczych” (wliczając „Prasę Współczesną i Dawną”); poza OBP ukazywało się 10 różnych periodyków branżowych bądź naukowych. Jeśli w 1965 r. odnotowano 242 prace prasoznawcze, to w roku 1971 – już 466. Liczbę prac magisterskich i doktorskich w okresie powojennym dotyczących wiedzy o prasie szacowano łącznie na około 1,5 tys. (Dubiel, Goban-Klas, Pisarek 1974 : 10–11).

W dyskusji nad pojęciem prasoznawstwa i środków masowego przekazu (jako terminem nadrzędnym) nie zabrakło głosu prawników, tego typu spory terminologiczne mają bowiem praktyczny wymiar – na przykład znajdują odbicie w procesach sądowych, a przede wszystkim są ważne dla ustawy *Prawo prasowe*. W „Zeszytach” zabierała głos Izabela Dobosz (1979), próbując uściślić prawne i doktrynalne definicje wszystkich podstawowych pojęć (prasa, dziennik, gazeta, czasopismo, periodyk), a w dyskusji w tymże numerze kwartalnika uczestniczyli Andrzej Kopf i Jan Trzynałowski.

Zwieńczenie tych trwających blisko dwie dekady dyskusji znajdziemy w fundamentalnej pracy W. Pisarka (1984a), w której autor syntetycznie przedstawia współczesne orientacje teoretyczne i kierunki badań nad komunikowaniem masowym. Znajdujemy tam również następującą definicję:

Przez prasoznawstwo rozumiem dziedzinę nauki obejmującą wszystkie elementy, fazy i aspekty komunikowania masowego za pomocą środków o charakterze periodycznym lub ciągłym (Pisarek 1984a : 6).

Jest więc prasoznawstwo częścią szerszej dziedziny wiedzy o społecznym komunikowaniu się ludzi, choć bywa nazywane różnie: nauką lub wiedzą o prasie, radiu i telewizji, o komunikowaniu masowym, o komunikowaniu publicznym, o komunikowaniu zbiorowym, o komunikacji społecznej, o mediach masowych, o dziennikarstwie itp. Jak stwierdza Pisarek, żelazna kurtyna dzieląca w tamtym czasie świat na dwa obozy odciskała się na dychotomii nauki o komunikowaniu. Marksistowsko-leninowską naukę o komunikowaniu masowym (częściej mówiono tu o dziennikarstwie, teorii dziennikarstwa) przeciwstawiano nauce burżuazyjnej (choć występowały w niej nieraz krańcowo różne orientacje polityczne i różne podejścia badawcze – pozytywistyczne, strukturalistyczne, hermeneutyczne itd.), co skutkowało piętnowaniem koncepcji jako „słusznych” i „niesłusznych”. Na początku lat 80. dokonało się jednak pewne zbliżenie stanowisk pod względem doboru przedmiotu zainteresowań i technik badawczych; nie osłabła jeszcze świadomość różnicy ideologicznej i politycznej (Pisarek 1984a : 9–11). Na Zachodzie istnieje z kolei ostra dychotomia pomiędzy amerykańskimi badaniami kojarzonymi – od czasów Paula Lazarsfelda – z nurtem „administracyjnym” (finansowanym przez różne instytucje i zorientowanym na oczekiwania sponsora) a europejskimi badaniami niezależnymi, łączonymi – od czasów Theodora Adorno – z nurtem „krytycznym”. Rezultatem tych rozważań jest wyróżnienie we współczesnej nauce o komunikowaniu trzech głównych orientacji: marksistowskiej, empiryczno-funkcjonalnej (rozwijającej Lasswellowski model linearny, co narzuca określone procedury i techniki badawcze) oraz krytycznej (media są instrumentem w rękach władzy; tu troska o empiryczne

instrumentarium nie ma sensu). Na ich marginesie umieszcza Pisarek orientację kulturalno-semiotyczną (wywodzącą się od Lévi-Straussa)⁹. W konkluzji omawianego artykułu znajdziemy tony pesymistyczne:

Miało (...) prasoznawstwo stać się multidyscyplinarnym tygłem, w którym z dorobku wielu nauk zainteresowanych różnymi aspektami, elementami, fazami i uwarunkowaniami procesu komunikowania masowego powstałaby rzeczywistość pełna, wielowymiarowa wiedza o jednym z najważniejszych współczesnych zjawisk społecznych. (...) Dziś z żalem przyznaję, że mimo instytucjonalizacji badań dawny ideał wydaje się niemal tak samo odległy. Nadal obszar komunikowania masowego eksponowany jest głównie przez socjologów, ekonomistów, prawników, politologów czy językoznawców, którzy tylko wyjątkowo wykraczają poza ramy macierzystej dyscypliny. Nadal się pogłębia specjalizacja, wskutek czego wielu z nas wie coraz więcej i więcej o coraz mniejszym przedmiocie zainteresowania (Pisarek 1984 : 20).

Te rozważania teoretyczne poparte są wynikami analizy 17 roczników *Polskiej bibliografii adnotowanej wiedzy o środkach masowego komunikowania*, przeprowadzonej przez Sylwestra Dzikiego (1984). Analiza pozwoliła uchwycić, także ilościowo, najbardziej charakterystyczne tendencje występujące w badaniach polskich prasoznawców w latach 1965–1981. Spośród ogółem 6871 uwzględnionych publikacji 961 przypada na OBP, w tym 777 (11%) ukazało się na łamach „Zeszytów Prasoznawczych”. 78% ogółu publikacji przypadało na prasę, 11% – na radio i telewizję, a 8,5% – na wszystkie media łącznie. Blisko 42% prac (2873 pozycje) dotyczyło historii prasy; zagadnieniom współczesnym (wliczając prace historyczno-prasowe dotyczące okresu po 1945 roku) poświęcono łącznie 4564 pozycje (66%).

Uwikłania ideologiczne

Studia teoretyczne i badania nad komunikowaniem społecznym przez kilka dekad prowadzone były w Polsce w czasach, gdy w naukach społecznych wpływowy był paradygmat marksistowsko-leninowski. Na łamach „Zeszytów Prasoznawczych” był on niewątpliwie obecny co najmniej do końca lat 70. (ale i w latach 80.). Obecność ta przybierała w pracach autorów z kręgu OBP formę bardziej – jak się wydaje – deklaratywną i dekoracyjną. Niejedno-

⁹ W. Pisarek (1984 : 19–20) przytacza także typologię zaproponowaną przez Hamida Mowlanę (1979), który wyróżnił trzy szkoły: (1) „potrójnego M” (w przybliżeniu odpowiednik orientacji empiryczno-funkcjonalnej), (2) „determinizmu technologicznego” (ważniejsze są kanały elektroniczne niż treści) oraz (3) „ekonomii politycznej” (tu umieszcza zarówno orientację marksistowsko-leninowską, jak i krytyczną).

krotnie (kilka przykładów przytaczamy niżej) marksistowskie slogany przysłaniały sensowne projekty badawcze. W sposób zaś bardziej dla dzisiejszego czytelnika uciążliwy dostrzegam wpływy paradygmatu marksistowsko-leninowskiego w pracach autorów z ZSRR (np. Bieżnoy 1966; Kornilow 1988), NRD czy Czechosłowacji (Hysko 1965). W ich ujęciu prasoznawstwo było „teorią dziennikarstwa” opartą na założeniach materializmu historycznego i tak zwanej leninowskiej teorii prasy nowego typu. Przykładem tego typu myślenia jest tekst Mirosława Hyski z Bratysławy (Hysko 1965), a polemizowała z nim (skądinąd zdeklarowana marksistka) Irena Tetelowska (1965a).

Obchodzone w tej części Europy liczne „rocznice leninowskie” lub inne (np. międzynarodowe sesje jubileuszowe OBP) stanowiły okazję do erupcji tego typu materiałów okolicznościowych, w czym partycypowali (obok przedstawicieli władz partyjnych, koncernu RSW czy naukowców z tzw. bratnich krajów) także członkowie kierownictwa Ośrodka – T. Goban-Klas (1976) czy W. Pisarek (1970, 1976b). Ten ostatni, nie będąc marksistą¹⁰, dokonał dość oryginalnej interpretacji „obowiązującej” marksistowsko-leninowskiej teorii i metodologii badań prasoznawczych; wyprowadził z nich pięć dyrektyw badawczych¹¹, z którymi i dziś w zasadzie by się zgodził niejedyn badacz (Pisarek 1976b : 20–23).

W pracach przedstawicieli fakultetów dziennikarskich lub nielicznych nieakademickich placówek badawczych pochodzących z krajów socjalistycznych znajdujemy zawsze wiele deklaracji na temat przeciwieństw charakteryzujących społeczeństwo socjalistyczne i społeczeństwa burżuazyjne rozciągających się na istotę komunikowania masowego, co ma dalsze przełożenie na strategię badawcze. Próbę ich konkretyzacji w świetle doświadczeń węgierskich przedstawił w 20 punktach Tamás Szecskö¹² (1977). Tomasz Goban-

¹⁰ Świadczą o tym materiały biograficzne Walerego Pisarka. Zob. Z. Bajka, *W. Pisarek, Curriculum Vitae – prawie pełne* [w:] *Valeriana. Eseje o komunikowaniu między ludźmi*, OBP, Kraków 1906, s. 362–366; W. Kajtoch, *O Profesorze Walerym Pisarku*, „Język Polski” 2011, nr 2–3, s. 82–93; W. Pisarek, *Polish media studies between past and future. The role of the Press Research Centre (OBP) in Cracow (Interview)*, „Central European Journal of Communication”, Vol. 7, Spring 2014, s. 136–150.

¹¹ Oto te reguły (SKM – środki komunikowania masowego): (1) Charakter i działanie SKM należy badać w związku z życiem społeczno-politycznym i warunkami historycznymi. (2) W badaniach nad komunikowaniem masowym należy dążyć do poznania wszystkich jego aspektów i przejawów. (3) SKM należy badać w ich zmianie i rozwoju, rozpatrując ich działanie jako ciągły proces. (4) W badaniach SKM należy stosować różne metody i techniki, dając pierwszeństwo maksymalnie precyzyjnym. (5) Wszystkie wyniki badań oraz uogólnień i dociekań teoretycznych należy weryfikować w działaniu praktycznym.

¹² Autor był wówczas dyrektorem Ośrodka Badań nad Komunikowaniem Masowym przy Węgierskim Radiu i Telewizji.

-Klas (1976) rozpatrywał charakterystyczną dla zainteresowań „prasoznawstwa socjalistycznego” relację nauka–praktyka, konfrontując dwa modele: dyrektywny (jest linearny: wiedza naukowa ma dostarczać dyrektyw działania, do których powinna się stosować praktyka) oraz przeciwstawny mu model partnerski (ma postać spiralną – jest to proces dialektyczny: od praktyki do teorii i z powrotem do praktyki; jedna i druga jest procesem nieustannego doskonalenia). Naczelnym celem prasoznawstwa jest tu doskonalenie polityki prasowej – zarówno w aspekcie ustalania i wyznaczania celów (potrzebna jest tu trojaka ekspertyza: aksjologiczna, społecznych oczekiwań oraz warunków rzeczowych i instytucjonalnych realizacji celu; stawiany cel ma odpowiadać ideałom oraz potrzebom i warunkom), jak i ich realizowania i osiągnięcia: analiza systemu prasowego (jego struktury organizacyjnej, norm prawnych regulujących działanie całości, realizatorów tej polityki prasowej) oraz analiza aspektów ekonomicznych tej działalności, analiza wytworów rzeczowych tego systemu (upowszechnianych treści), a wreszcie – analiza rzeczywistych wyników w zakresie kształtowania świadomości społecznej, a więc odbioru (składu i zasięgu społecznego) oraz recepcji tych treści (w tym określenie stopnia zauważania, poznawania i przyswajania treści prasowych) (zob. Goban-Klas 1976 : 20–22). Na koniec autor formułuje zestaw postulatów dotyczących lepszego wykorzystania badań prasoznawczych, zarówno pod adresem naukowców, jak i praktyków (mających z tych wyników korzyść). Pod szyldem marksistowskiej nowomowy, której nie był pozbawiony artykuł T. Gobana-Klasa, wyłania się całkiem rozsądny projekt badawczy, dający się realizować ponad warunkami ustrojowymi.

Czerpanie z dorobku nauki zachodniej

Jerzy Mikułowski Pomorski, profesor socjologii, kilkakrotnie (1975a, 1978, 1980b) zapoznawał polskiego czytelnika „Zeszytów Prasoznawczych” z modnymi w tamtym czasie koncepcjami zachodnich badaczy masowego komunikowania lat 50., 60. i 70.

Jedna z prac dotyczy funkcjonalizmu, a więc teorii systemów społecznych opartych na paradygmacie dążenia do równowagi (w opozycji do paradygmatu konfliktu bliskiego materializmowi historycznemu). Mikułowski Pomorski analizuje krytycznie, ale ze sporą dozą życzliwości, różne starsze (takich autorów, jak: L. Wirth, H.D. Lasswell, P.F. Lazarsfeld i R.K. Merton) i nowsze (firmowane przez C.R. Wrighta, M.L. DeFleura, T. Parsonsa, P.H. Ennisa i in.) przykłady teorii komunikowania, oparte na założeniach funk-

cyjnalizmu. Systemem społecznym w tych ujęciach może być bądź w ogóle społeczeństwo masowe (narodowe), bądź organizacja społeczna w formie instytucji masowego komunikowania, bądź jednostka ludzka, bądź wreszcie zbiorowość i grupa społeczna. W konkluzji rozważań Mikułowski Pomorskiego czytamy:

(...) odejście od praktyki analizy systemowej w jej dotychczasowej postaci może pozwolić na rozwijanie teorii, która będzie użyteczna dla celów poznawczych. Teoria ta musi zakładać, że społeczeństwo współczesne jest skomplikowanym układem przeciwstawnych sił i dążeń, nie zaś zuniformizowanym procesem jednokierunkowym (Mikułowski Pomorski 1975a : 28).

Autorowi chodziło o modyfikację, a nie zanegowanie przydatności analizy funkcjonalnej w badaniach masowego komunikowania, co miało też przezwyciężyć XIX-wieczną dychotomię paradygmatów konfliktu i homeostazy.

Syntetyczny przegląd podstawowych koncepcji dotyczących wpływu środków komunikowania na rozwój społeczno-ekonomiczny zawiera późniejsza praca tego autora (Mikułowski Pomorski 1980b). Dotychczasowe zmiany można było opisać w formie trzech ujęć modelowych zależności między mediami a rozwojem społeczeństwa (traktowanym jako wzrost ekonomiczny). Pierwsze to „model wynikania” (media są tu wynikiem rozwoju, co przypada na drugą połowę XIX wieku; pierwotnym warunkiem jest dostępność mediów). Ujęcie drugie to „model warunkowania rozwoju przez media” (przypada na okres wprowadzania planowych zmian modernizacyjnych przez urbanizację w społeczeństwach postkolonialnych; media są tu podstawowym narzędziem dyfuzji informacji). Trzecie ujęcie to „model bodźcowania odbiorcy do rozwoju” (co łączone jest z historyczną formą społeczeństwa masowego). Model czwarty natomiast ma charakter przyszłościowy (dla społeczeństwa przemysłowego); media będą tu instrumentem zdobywania przez odbiorcę celowych informacji potrzebnych do własnego rozwoju za pośrednictwem nowych technologii medialnych.

Inna praca (Mikułowski Pomorski 1978) zawiera przegląd różnych koncepcji zachodnich badaczy z pogranicza psychologii i socjologii dotyczących roli czynników świadomości i procesów podświadomości w odbiorze mediów. Dokładniej autor tego artykułu omawia osiem kontrowersyjnych problemów współcześnie wciąż nurtujących badaczy masowego komunikowania. Zajmuje się wpływem na funkcjonujące w literaturze modele i koncepcje komunikowania, w kolejności: teorii instynktów (na model sukcesu propagandowego), teorii postaw (na model uczenia C.I. Hovlanda oraz na badania tzw. szkoły Lazarsfelda), koncepcji potrzeb (na teorię użytkowania i ko-

rzyści¹³), koncepcji opinii publicznej (w krytycznym ujęciu F.L. Allporta), pojęcia interakcji społecznej lub symbolicznej (na koncepcję tzw. paraspołecznych interakcji D. Hortona i R. Wohla), koncepcji masy społecznej (na definicję odbiorców mediów – jako audytorium nieodróżnicowanego), pojęcia publiczności i audytorium (na koncepcję zróżnicowanych „światów społecznych” T. Shibutaniego), a wreszcie – koncepcji społeczeństwa masowego. Mikułowski Pomorski zwraca uwagę, że rozstrzygnięcie sporu o strukturę społeczeństwa globalnego wywiera znaczny wpływ na sposób badania mediów. Społeczeństwu masowemu (jako zbiorowi izolowanych jednostek i amorficznych publiczności) przeciwstawiana jest koncepcja odradzającego się społeczeństwa o strukturze pluralistycznej, nie tylko na poziomie makro, ale także mezo czy mikro (D. Bell, T. Shibutani). W obydwu tych poglądach szczególne miejsce wyznaczono mediom; w tym drugim przypadku służą one integracji również na niższych poziomach struktury społecznej (tj. nie tylko na poziomie makro), ale o ich społecznej funkcji decyduje treść (Mikułowski Pomorski 1978 : 23–24).

Zagadnienia dotyczące zastosowania dorobku psychologii do potrzeb prasoznawstwa były dość trwałym wątkiem na łamach „Zeszytów”. Już dwie dekady przed przywołanym wyżej artykułem Mikułowskiego Pomorskiego Władysław Kobyłański (1958a) docenił wykorzystanie osiągnięć zachodniej psychologii społecznej w teoretycznej i metodologicznej podbudowie badań opinii publicznej i badania odbioru prasy. Po latach w kwartalniku zamieszczono polemikę między enerdowskim profesorem dziennikarstwa z Lipska Fritzem Beckertem (1980) a polskim psychologiem Romualdem Hollym (1980). Beckert próbował precyzyjnie wydzielić przedmiot psychologii masowego komunikowania (abstrahując całkowicie w badaniach od przynależności do kategorii czy grup społecznych) i postulował ściślejszą integrację jej osiągnięć z (rozumianą po marksistowsku) „teorią dziennikarstwa”, zmieniając też sposób kształcenia dziennikarzy. Holly zaś przekonywał, że ważniejsza od dociekań nad przedmiotem jest teoria inspirująca wszechstronne badania empiryczne nad przeżyciami psychicznymi osób uczestniczących w masowym komunikowaniu oraz nad mediami umożliwiającymi to komunikowanie i że takich teorii powstało już kilkadziesiąt.

W przybliżaniu polskim badaczom dorobku teoretycznego i badawczego uczonych amerykańskich znaczącą rolę odegrały zapewne na początku lat 70. artykuły Michaela E. Bishopa. Autor śledzi tam rozwój teoretyczno-metodologicznych badań masowego komunikowania w USA (Bishop 1973), prezen-

¹³ W artykule Mikułowskiego Pomorskiego koncepcja „*uses and gratification*” jest tłumaczona jako podejście „użytkowania i zaspokojeń” (1978 : 14).

tuje modele komunikowania (Bishop 1971) oraz dokonuje przeglądu teorii (Bishop 1974). W latach 70. i 80. opublikowano także serię wspomnianych wyżej artykułów Jerzego Mikułowskiego Pomorskiego. Dwie dekady później przegląd starszych i nowszych teorii w tym zakresie przedstawił Jarosław Grzybczak (1995).

Rozwój mediów a przyszłość komunikacji społecznej

Już w latach 60. XX wieku Jacques Bourquin (1964) uznał kwestię wzajemnych wpływów prasy, radia, telewizji i filmu za centralny problem współczesności. W następnych dekadach coraz częściej pisano o wzajemnych relacjach między różnymi mediami, dostrzegając rosnącą rolę mediów elektronicznych, w tym także nowych mediów (w latach 80. za takie uchodziły wideo i telewizja satelitarna). W tych sprawach zabierał głos Walery Pisarek (1976a, 1988), Jewgienij Prochorow (1977), Mikułowski Pomorski (1988) i inni. W tekście wcześniejszym W. Pisarek (1976a) zajmuje się jeszcze starymi mediami. W kwestii ich przyszłości autor przyjmuje, że w Polsce (i innych krajach socjalistycznych) tendencje rozwojowe mediów są inne (bo oparte na planowaniu, a nie grze rynkowej) niż w krajach Zachodu i nie poddają się prawidłowości opisanej za pomocą słynnych krzywych M. DeFleura, choć tych ostatnich nie można całkowicie ignorować (bo niektóre zjawiska mają charakter ponadustrojowy). Rozpatruje zróżnicowanie ról poszczególnych typów mediów z perspektywy potrzeb i zachowań ich odbiorców, a także ze względu na immanentne cechy poszczególnych środków komunikowania. Całość zmierzała do skonstruowania podstaw całościowego, sprawnego systemu komunikacji społecznej (optymalizującej jego skuteczność z ponoszonymi kosztami) i uwzględniającego ów podział pracy. Artykuł drugi (Pisarek 1988) to spojrzenie makro na możliwości współegzystencji różnych mediów przeszło 20 lat po prorocत्वach McLuhana, wieszczącego – jak wiadomo – zmierzch prasy drukowanej czy szerzej – kultury słowa drukowanego. Doświadczenie najbardziej rozwiniętych technologicznie krajów świata było w tej kwestii bardziej optymistyczne.

To właśnie na jego podstawie wiemy dziś, że mogą istnieć obok siebie, nie tylko nie przeszkadzając sobie, ale nawet się wspierając wzajemnie, gazeta i czasopismo, że pojawienie się radia i jego rozwój nie czyni periodycznych druków informacyjnych zbędnymi, że rozpowszechnienie się telewizji bynajmniej nie eliminuje ani gazet, ani czasopism, ani radia. Nie znaczy to oczywiście, by media te nie modyfikowały się wzajemnie. Tak radio, jak i te-

lewizja wywarły wpływ na treść i formy gazet i czasopism, kształtując gusty i rozbudowując określone potrzeby ich potencjalnej publiczności. Co innego jednak modyfikacja, a nawet ograniczenie zasięgu, a co innego eliminacja (Pisarek 1988 : 66).

Te tezy nie były gołosłowne – autor opiera się na materiale empirycznym dotyczącym zachowań odbiorców mediów w Polsce w okresie trzech ostatnich dekad. W latach 80. prasa codzienna, notując tendencją spadkową, zachowywała status medium bardziej prestiżowego niż nastawiona na rozrywkę telewizja, szukając też swego miejsca na szczeblu lokalnym czy mikrolokalnym. Równocześnie zaczęły zdobywać miejsce na rynku media nowe, oparte na nowych technologiach komunikacyjnych (m.in. wideotekst, technologie reprograficzne, komputeryzacja, łączność satelitarna).

Żadna ze wspomnianych wyżej nowych technologii komunikacyjnych, jak i żadne z opartych na nich mediów nie zagraża bezpośrednio istnieniu ani gazet ogólnoinformacyjnych, ani większości typów czasopism, Zaspokajają one bowiem głównie inne potrzeby i w inny sposób niż prasa; pełnią zwykle inne funkcje społeczne niż prasa, przynoszą informacje na ogół o innej tematyce niż prasa i dostarczają przeważnie innych gratyfikacji. Każde z nowych mediów wzbogaca jednak ofertę programową do wykorzystania przez adresatów w ich czasie wolnym i przez to stanowi konkurencję dla mediów tradycyjnych (Pisarek 1988 : 81).

I dalej czytamy:

Przedstawione (...) nowe technologie w komunikowaniu można potraktować jako (...) możliwości doskonalenia technicznego prasy. (...) W ten sposób gazety i czasopisma, korzystając z nowych technologii, same stają się poniekąd nowymi mediami, a w każdym razie – elementami nowego systemu komunikacji medialnej (Pisarek 1988 : 82).

Jerzy Mikułowski Pomorski (1988), dostrzegając rozwój technologii prowadzących ku większej wizualizacji przekazu, rozważa uwarunkowania polityczne, ekonomiczne, kulturowe ewolucji polskiego systemu medialnego w perspektywie roku 2000. W dyskusji poświęconej mediom u progu XXI wieku publikowanej w „Zeszytach” u schyłku epoki PRL zwraca też uwagę głos Karola Jakubowicza (1988) na temat możliwości zmian w systemie medialnym w Polsce w kierunku aplikacji policentrycznego modelu pluralistycznego – i to w wariacie pluralizmu aktywnego (takiego, który tworzy i utrzymuje warunki jego funkcjonowania), a nie – pluralizmu pasywnego (znanego z funkcjonowania doktryny liberalnej mediów, w którym istnieje pełna swoboda prasy – ale dla jej właścicieli).

Okres tak zwanej pierwszej „Solidarności” zakończony wprowadzeniem stanu wojennego (13 XII 1981) zainspirował dyskusje dotyczące pożądanego modelu komunikowania społecznego w Polsce. Dyskusja taka odbyła się także na łamach „Zeszytów Prasoznawczych” i powracała falami. Tuż po znie-

sieniu stanu wojennego pierwszą z nich wywołali Marian Niezgoda i Andrzej Szumakowicz (1983). Autorzy przeciwstawiali dwa modele – model transmisji (jednostronny) i model dyskusji (media masowe są składnikiem szeroko rozumianej wymiany informacji i poglądów w skali ogólnospołecznej). Ten drugi może być podstawą uczestniczącego komunikowania społecznego (UKS). Dyskusja trwała do 1985 roku, a jej pierwszym polemistą był J. Mikułowski Pomorski (1983), który zwracał uwagę, że coraz bardziej zmieniają się same media, że jeszcze przed końcem XX wieku będziemy korzystać z zupełnie nowych kanałów komunikacji, że zmienia się struktura społeczna, a model społeczeństwa masowego już nie tłumaczy potrzeb i zachowań odbiorców. W konkluzji autor ten stwierdza:

Proponowany system komunikacji społecznej wychodzić musi zdecydowanie w przyszłość, antycypując dokonujący się postęp technologiczny i światowe tendencje. W przeciwnym razie pozostaniemy przy reformowaniu społeczeństwa masowego, nadając mu co najwyżej treść masowego społeczeństwa obywatelskiego (Mikułowski Pomorski 1983 : 57).

Wzrost refleksji metodologicznej

Jak badać czytelnictwo?

W czasach, gdy tworzyły się zręby instytucjonalne Ośrodka Badań Prasoznawczych, a więc na przełomie lat 50. i 60. XX wieku, socjologia akademicka dopiero się odradzała po latach niebytu w okresie stalinowskim. Powracającym do zawodu i do badań empirycznych socjologom wykształconym we wcześniejszych latach, niekiedy bezrobotnym (jak na przykład wspomniany Władysław Kobyłański), brakowało wiedzy i praktyki warsztatowej w zakresie organizacji szerszej zakrojonych, profesjonalnych sondaży na próbie reprezentatywnej, a tym bardziej dotyczącej zastosowania do badania w zasadzie w Polsce dziewiczej dziedziny – odbioru mediów. Stan ten trafnie ilustrował po latach jeden ze świadków tego pionierskiego okresu, Jerzy Mikułowski Pomorski:

Przyjęciu postawy nieskrępowanego przez teorię eksplorera sprzyjał fakt, że w momencie swej reaktywizacji socjologia polska była wiedzą całkowicie niemal humanistyczną, a rygory nauki neopozytywistycznej i wymagania zorientowania na założenia teoretyczne i na ich kontynuację nie krępowały badań. Z tego względu polskie badania nad komunikowaniem masowym stanowią interesujące – z punktu widzenia teorii nauki – pole, gdzie zaradność i pomysłowość uczonych rozwijać się mogła nie hamowana prawdami i fałszami

nauki, lecz jedynie kierując się wyobraźnią badacza i jego wycuciem społecznych problemów (Mikułowski Pomorski 1975b : 9).

Głód wiedzy na temat nowych metod badawczych zaspokajano początkowo, o czym świadczą liczne doniesienia na łamach PWiD oraz „Zeszytów”, dzięki uczestnictwu w międzynarodowych kilkutygodniowych kursach pod szyldem AIERI, dzięki wizytom znanych zachodnich badaczy w Polsce, a z biegiem czasu – coraz lepszemu zaopatrzeniu biblioteki OBP w najnowsze publikacje książkowe i periodyki naukowe¹⁴. Za poligon doświadczalny nowo powstałej Sekcji Socjologicznych Badań Prasoznawczych KOBP posłużyły badania nad czytelnictwem prasy i odbiorem radia w środowisku robotniczym Krakowa (15 XII 1957–15 III 1958).

Badania nad oddziaływaniem środków masowej informacji nie mają w Polsce tradycji. Nie posiadamy dotąd ani wypracowanej metodologii, ani dostatecznych doświadczeń praktycznych z zakresu procedury badawczej i organizacji badań. Znajomość metod stosowanych w krajach Europy Zachodniej i w Ameryce nie wystarcza ze względu na odmienność ogólnego układu stosunków ekonomiczno-społecznych, kultury oraz samej prasy, jej charakteru, struktury i organizacji. Zachodzi więc potrzeba wypracowania własnych metod badawczych (Kobyłański 1958b : 41).

Władysław Kobyłański (1958) stawiał sobie także – jako jeden z celów – zebranie niezbędnych doświadczeń organizacyjnych. W kilka lat później, podsumowując ten pionierski okres (na krótko przed swą tragiczną śmiercią), tenże autor dostrzegł nieprzewidziane niebezpieczeństwa tej nowej sytuacji:

Pęd do badań socjologicznych, można powiedzieć nawet moda na socjologię, jaka powstała u nas po 1956 roku, miała również i swoje negatywne strony. Powódź wszelkiego rodzaju ankiet oraz badań prowadzonych przez ludzi nie posiadających wykształcenia socjologicznego wypaczyła nieco pojęcie o socjologii empirycznej tak u przeciętnego obywatela, jak również u niektórych osób odpowiedzialnych za działalność naszych instytucji gospodarczych czy kulturalnych (Kobyłański 1961 : 138).

Pierwsze kwestionariusze wywiadów, zbudowane według założeń szkoły krakowskiej Kazimierza Dobrowolskiego¹⁵, składały się z dziesiątków pytań otwartych; dostarczały wiedzy dość szerokiej tematycznie, pogłębionej, wartościowej jakościowo, ale w skromnym tylko zakresie nadającej się do

¹⁴ Obszerniej przedstawiłem to w artykule: *Krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych i początki badań odbioru mediów*, „Kultura i Społeczeństwo” 1999, nr 4, s. 115–138.

¹⁵ Profesor dr Kazimierz Dobrowolski, autor tzw. metody integralnej, kierował katedrą Etnografii Ogólnej i Socjologii na UJ; jego uczniowie (jego doktorantką była też wymieniana tu wielokrotnie dyrektor OBP – Irena Tetelowska) byli zorientowani na monograficzne badania terenowe o charakterze bardziej etnograficznym niż socjologicznym.

opracowania ilościowego. Badania czytelnictwa prasy w OBP w czasach pionierskich, a więc prawie do końca lat 60., miały głównie charakter monograficzny. Ze względów technicznych, jak i finansowych były prowadzone na stosunkowo niewielkich liczebnie próbach w ograniczonych środowiskach (wybranych wsiach, społecznościach miejskich, zakładach pracy, szkołach itp.)¹⁶. Już jednak wtedy zaczęto wykorzystywać inne techniki, przede wszystkim ankietę pocztową (uzyskano 40% zwrotów) w badaniach nad czytelnictwem prasy w Krakowie (Kobyłański 1960), ankietę wypełnianą w klasach szkolnych w badaniach czytelnictwa wśród młodzieży (np. Kobyłański¹⁷, Flakówna 1959, Mikułowski Pomorski 1961, Reguła 1966) oraz bardzo szeroko zakrojone badania ankietowe (ankieta rozdawana)¹⁸ w formie plebiscytu społecznego wśród mieszkańców ziem górskich (Mikułowski Pomorski 1960a).

W latach 50. zbierano także pierwsze doświadczenia dotyczące efektywności redakcyjnej (tzw. samozwrotnej) ankiety prasowej. Co prawda badania te nie były firmowane przez żadną placówkę badawczą; były inicjowane oddolnie i opracowywane przez redakcje gazet – „Sztandaru Młodych” (Jurkiewicz 1959) i „Głosu Wielkopolskiego” (Mika, Porzycki, Waszak 1959), ale upublicznienie wyników na łamach PWiD otwierało dyskusję nad przydatnością tej techniki do celów naukowych (Kobyłański 1961a : 137–138).

Wiele badań prowadzonych w OBP w latach 50. i 60. niereprezentatywność i skromne rozmiary próby rekompensowało innowacyjnością pod względem stosowanych technik badawczych i narzędzi. Nierzadko eksperymentowano, porównując wyniki badań uzyskane różnymi metodami. Znajdowało to odbicie w publikacjach drukowanych na łamach „Zeszytów”. W latach 60. oraz 70. przyglądano się efektywności różnych technik badawczych dzięki metodologicznym fascynacjom ówczesnych szefów Pracowni Socjologicznej – najpierw Zygmunta Gostkowskiego¹⁹, a potem Henryka Siwka.

Gostkowski (1962), prowadząc studia nad czytelnictwem niskonakładowych pism społeczno-kulturalnych, opracował oryginalną technikę „fiszek adresowych” z wykorzystaniem współpracy kioskarzy z wylosowanych kiosków realizujących krótkie ankiety z nabywcami tego typu prasy (a do tych,

¹⁶ Pierwszy kilkuletni plan badawczy OBP (uchwalony w grudniu 1957) zakładał realizację badań w czterech środowiskach: chłopskim, robotniczym, inteligenckim i młodzieżowym.

¹⁷ Zob. Kobyłański W., *Czytelnictwo prasy wśród młodzieży licealnej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1959, nr 2, s. 58–94.

¹⁸ Rozdano 120 tys. ankiet za pośrednictwem lokalnej poczty, kiosków „Ruchu” i szkół; wróciło około 7 tys. wypełnionych ankiet.

¹⁹ Docent Zygmunt Gostkowski, socjolog z Łodzi, czołowy metodolog polski, autor wielu tomów studiów z zakresu efektywności różnych metod i technik badawczych, kierował Pracownią Socjologiczną OBP po śmierci Kobyłańskiego.

którzy nie wypełnili, wysyłano – dzięki wspomnianej fiszce adresowej – wykwalifikowanego ankietera i przeprowadzano wywiad), po czym poddano analizie obydwie zbiorowości. Tenże badacz zajmował się analizą tendencji w samozwrotnej ankiecie prasowej (Gostkowski 1968), a po nim tę kwestię badali jeszcze inni. Henryk Siwek (1971) analizował dane o czytelnictwie uzyskane od tych samych osób w krótkim odstępie czasu²⁰, a także odpowiedzi na podobne pytanie zadane na różnych stronach tej samej ankiety. Dodajmy, że dwukrotnie w „Zeszytach” zamieszczano materiały dotyczące błędów popełnianych (często przez same redakcje) przy konstruowaniu pytań zamieszczanych w tych ankietach; pisał o tym Jacek Adolf (1963), a dwie dekady później Władysław Tyrański (1982a).

Dla pogłębienia refleksji metodologicznej istotne znaczenie miały badania powtórne, prowadzone co kilka lat na podobnej zbiorowości. Na przykład Zbigniew Pucek (1967) opracował wyniki sondażu z 1962 roku²¹, porównawcze do wspomnianych badań Kobyłańskiego (1960) nad publicznością czytelnictwa Krakowa, a potem podobne badania wykonał Zbigniew Bajka (1969). Niekiedy stosowano kilka metod, jak w badaniach Henryka Siwka (1967) nad rolą wiejskich klubów „Ruchu” w kreowaniu czytelnictwa; metoda obserwacji uczestniczącej sprzęgnięta była z wywiadami swobodnymi z czytelnikami w klubie oraz z wywiadami kwestionariuszowymi prowadzonymi w rodzinach.

Zanim jeszcze były możliwe badania ogólnokrajowe z wykorzystaniem sieci ankieterów, w 1972 roku przeprowadzono badania²² na 10-tysięcznej wylosowanej dwustopniowo próbie dorosłych Polaków z użyciem ankiety rozsyłanej pocztą; uzyskano około 4,5 tys. poprawnie wypełnionych ankiet, ale po swego rodzaju randomizacji (sprowadzeniu parametrów do próby kwotowej) poddano analizie 2011 z nich (Siwek 1973a).

Dopiero po upływie dekady, po wcześniejszych próbach współpracy z GUS z nadzieją na korzystanie ze wspólnej sieci płatnych ankieterów, podjęto decyzję o budowie własnej ogólnopolskiej sieci ankieterów społecznych (Masłowski 1969), zdolnej wykonywać badania makroregionalne²³. W 1974 roku przeprowadzono pierwsze wywiady na próbie ogólnokrajowej, po raz ostatni zaś tę sieć wykorzystano w roku 1991. Dane zdobyte w GUS stanowiły podstawę konstrukcji ogólnopolskiej próby udziałowej (*quota sample*),

²⁰ Były to wypowiedzi 63 respondentów, którzy w krótkim czasie na monit odesłali powtórnie wypełnioną tę samą ankietę.

²¹ Badania te wykonał Ryszard Dyoniziak.

²² Były to badania Andrzeja Skowrońskiego nad społeczną rolą prasy sportowej.

²³ Po raz pierwszy została wykorzystana w 1969 r. do badań nad czytelnictwem dzienników w Krakowie.

uwzględniającej wiązkę cech, takich jak miejsce zamieszkania, wiek i płeć badanych w wieku 14 i więcej lat. Standardowe próby kwotowe do 1990 roku, używane w dorocznych sondażach OBP, liczyły 1500 osób, ale w roku 1974 próba ogólnopolska liczyła około 9,9 tys. osób w wieku 14 i więcej lat; kolejne „duże badania” czytelnictwa przeprowadzono w roku 1977 (około 6,5 tys. wywiadów) oraz w roku 1980 (około 9,4 tys.). Dopiero w latach 90. zaczęto wykorzystywać sieć płatnych ankietierów, zdolnych do wykonania w stosunkowo krótkim czasie dużej liczby wywiadów w terenie na obszarze całego kraju (ale wciąż na próbach kwotowych); od 1997 roku, po zdobyciu danych z bazy PESEL, udało się pobrać próby losowo-adresowe²⁴, w których – obok zespołu cech wymienionych – kontrolowano także wykształcenie osób badanych.

Ważnym przedmiotem studiów metodologicznych była krytyczna ocena wartości wskaźnikowej odpowiedzi uzyskiwanych w standardowych badaniach czytelnictwa prasy²⁵. Pierwszą falę tego typu studiów znajdujemy w latach 70. Do eksperymentów metodologicznych wykorzystywano często rutynowe sondaże OBP, a materiały empiryczne poddawano wtórnej analizie. Henryk Siwek (1973b), na podstawie serii wcześniejszych badań wykonanych przez różnych autorów w OBP, próbował między innymi oszacować rzeczywisty zasięg publiczności danego wydania, a także ustalić zależność między wskaźnikami zasięgu czytelnictwa a wysokością rozprowadzonego nakładu.

Uzyskane wyniki – konkluduje autor artykułu – wymagają innej interpretacji niż przyjmowana dotychczas. Należy je traktować jako swoiste wskaźniki rzeczywistego zasięgu czytelnictwa. Realizując badania, posługujemy się w pewien złożony sposób wyskalowaną miarą zależną od metody, sposobu doboru próby. Pozwala to na analizę zależności, jakie zachodzą między czytelnictwem a różnymi zmiennymi oraz co najwyżej na uszeregowanie rangowe różnych tytułów pod względem popularności (Siwek 1973b : 21).

Nieco później Zbigniew Nęcki i Zbigniew Sobiecki (1976) przeprowadzili dwustopniowe badanie 112 osób, które najpierw wypełniały standardową ankietę ustalającą stopień czytelnictwa gazet, a potem mierzono rzeczywisty poziom czytelnictwa na podstawie nie tylko deklaracji treści przeczytanych materiałów w konkretnych gazetach, ale także sprawdzenia rzetelności tych odpowiedzi za pomocą specjalnej serii pytań kontrolnych. Eksperyment

²⁴ Próba losowa liczyła 6500 nazwisk osób, spośród których realizowano w praktyce około 5000 wywiadów.

²⁵ Standard badawczy OBP wypracowano stopniowo od lat 70.; sprowadzał się do pytania otwartego o czytelnictwo gazet i czasopism, a w stosunku do każdego zadeklarowanego tytułu kierowano całą baterię pytań uściślających częstotliwość i charakter kontaktu z tytułem, zakres i motyw korzystania itp.

wykazał między innymi znaczną skalę naddeklaratywności czytelnictwa (94% deklarowało, tylko 31,3% rzeczywiście czytało), znaczne zróżnicowanie prawdopodobieństwa przeczytania w zależności od deklaracji częstotliwości korzystania z tytułu oraz w zależności od statusu społecznego i wieku. Jednym z lepszych wskaźników poziomu czytelnictwa okazały się deklaracje dotyczące czasu – liczby minut spędzanych na lekturze gazety.

Dyskusje metodologiczne odżyły u progu XXI wieku, gdy standard badań realizowanych od dekad w OBP zderzył się z tak zwanym standardem zachodnim, wprowadzonym do Polski pod naciskiem dużych wydawców prasowych i reklamodawców przez dość liczne już komercyjne instytuty badawcze prowadzące badanie mediów. Podsumowaniem dyskusji prowadzonych w tym czasie także poza OBP jest artykuł Henryka Siwka (1997), przywołujący zarówno kilkudziesięcioletnie doświadczenia metodologiczne OBP, jak i wyniki studiów poczynionych w innych placówkach w świetle doświadczeń lat 90. Autor, krytycznie oceniając zalety i wady obydwu metod oraz konfrontując wyniki tych badań, proponuje także metodę oszacowania rzeczywistego zasięgu czytelnictwa z wykorzystaniem informacji o liczbie osób czytających dany egzemplarz pisma. Pewnym przyczynkiem do tej dyskusji były wyniki eksperymentu przedstawionego przez Ryszarda Filasa (2000a). Autor konfrontował dane uzyskane w tych samych badaniach za pomocą trzech technik: (1) klasycznego pytania otwartego („metoda OBP”), (2) pytania zamkniętego w wersji tak zwanej winietkowej, oraz (3) techniki „zagładania do łodówki”²⁶.

Głosem w dyskusji metodologicznej dotyczącej zbiorowości odbiorców prasy (mediów) była praca Tomasza Gobana-Klasa (1974). Autor dokonał rozróżnienia pomiędzy „publicznością” (jako zbiorem osób posiadających określoną dyspozycję (nawyk) do czytania, słuchania, oglądania jakiegoś konkretnego medium (np. publiczność „Echa Krakowa”) bądź ogółu mediów danego typu – mówimy wtedy o „publiczności prasowej” w ogóle czy „publiczności gazet codziennych”) a „publicznościami aktualnymi” (bo na bazie publiczności potencjalnej powstaje wiele publiczności aktualnych²⁷). Publiczność opiera się na powtarzalności czynności z określoną częstotliwością, jest zbiorowością w sensie socjologicznym o mniej lub bardziej wy-

²⁶ Metoda zapożyczona z badań marketingowych, na przykład konsumpcji produktów spożywczych: ankieter spisywał według specjalnego schematu wszystkie gazety i czasopisma znajdujące się w gospodarstwie domowym (wraz z informacją, kto z domowników z nich korzysta).

²⁷ Najdobitniejszym przykładem publiczności aktualnej jest audytorium konkretnego przedstawienia teatralnego albo seansu kinowego (widownia w danym dniu), a w przypadku prasy – ogół czytających konkretne wydanie gazety. W języku polskim termin „audytorium” oznacza zbiorowość zebraną w jednej sali, stąd autor – mimo obecności tego terminu w literaturze socjologicznej – proponuje termin „publiczność aktualna” (Goban-Klasa 1974 : 6).

kształconej więzi społecznej. Publiczność aktualna natomiast jest raczej zbiorem statystycznym; obejmuje ludzi pozostających w danym momencie pod wpływem bodźca. Dla badacza odbioru oznacza to, że publiczność jest sumą logiczną publiczności potencjalnych. Autor w szerokim wywodzie przedstawia model matematyczny transformacji danych o „przeciętnej publiczności aktualnej” wyliczonych z badań ankietowych (zwykle zawierających deklaracje zawyżone bądź niepewne²⁸) do oszacowania wielkości publiczności prasowej danego tytułu.

Kilka uwag końcowych

W rozdziale tym próbuję wykazać, że kwestie teoretyczne prasoznawstwa były w „Zeszytach Prasoznawczych” obecne w całym okresie półwiecza, mimo że i pismo, i Ośrodek Badań Prasoznawczych przez kilka pierwszych dekad bardziej były otwarte na zagadnienia związane z praktyką działalności prasowo-wydawniczej. Rzecz jasna w tak długim okresie zmieniał się, ewoluował obiekt tych zainteresowań i odzwierciedlał w pewnej mierze stan rozwoju dyscypliny naukowej w Polsce. Początkowo poszukiwano specyficznego przedmiotu badań i odrębnej metody badawczej prasoznawstwa jako nowej dyscypliny, próbując się wyzwolić z paradygmatu marksistowsko-leninowskiego obowiązującego zarówno w otoczeniu OBP, jak i w kształceniu dziennikarzy w krajach sąsiednich. Emancypacja trwała dość długo; jeszcze nawet w latach 80. spotykamy ślady tego typu myślenia, choć głównie w przedrukach prac autorów z ZSRR, Czechosłowacji czy NRD. Równoległe, dzięki kontaktom zagranicznym i wzbogacaniu biblioteki OBP (o czym informowały obszernie „Zeszyty”) postępowała znajomość idei i wyników badań z krajów zachodnich. Stąd od połowy lat 70. znajdujemy w kwartalniku coraz więcej prac wykorzystujących albo propagujących tamtejszy dorobek naukowy. Od lat 80. przybywa też artykułów zorientowanych na przyszłość mediów oraz pożądanego model społecznego komunikowania w kontekście rozwoju mediów zwanych nowymi. Oprócz tych kwestii teoretycznych żywy był nurt poszukiwań metodologicznych: pytania „jak badać?”, „jak robić to lepiej niż dotychczas?”, a także „co my właściwie mierzymy?” towarzyszyły badaczom OBP przez kilka dekad, zarówno w zakresie badania treści przekazów medialnych, jak i ich społecznego odbioru.

²⁸ W szczególności niebezpieczeństwo dotyczy tzw. ankiety prasowej, zamieszczonej w gazecie i wypełnianej przez czytelników (Goban-Klas 1974 : 18).